CENA 1 ZŁ. W CZECHOSŁOWACJI 3·50 KČ NALEŻYTOŚĆ POCZT. OPŁ. RYCZ. NUMER ZAWIERA 20 STR.

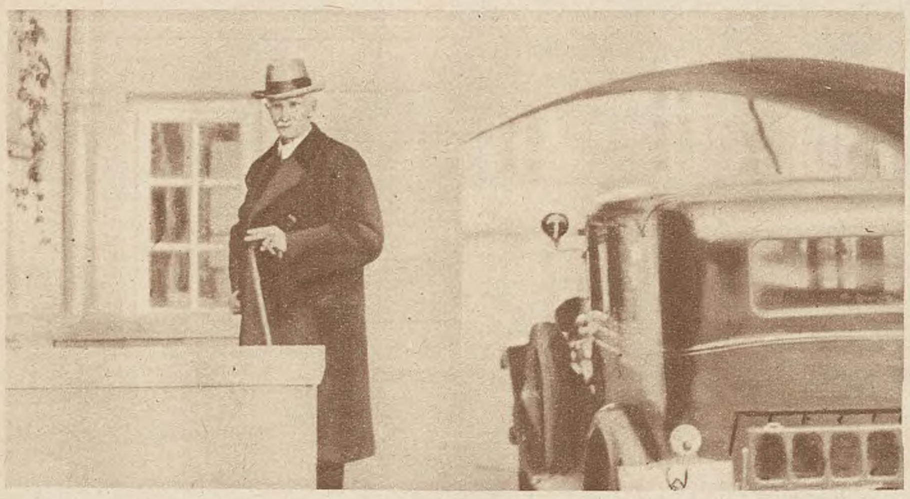
Światowid

№ 46 (275) 9. XI. 1929 ROK VI.



Zula Pogorzelska. Korzystając z pięknej pogody, nasza rozgłośna artystka kabarětowa udaje się własnym samochodem na niedzielny weekend. Ag. Fot „Światowida" pł Alfa.

Z GORĄCYCH DNI SEJMU.



Marszałek Sejmu Daszyński, wracający do swego mieszkania w gmachu sejmowym po audjencji u Pana Prezydenta Rzplitej w dniu 3-go b. m.



Widok sali sejmowej w dniu 31 października około godziny 16-tej, w oczekiwaniu otwarcia Sejmu.



Grupa dziennikarzy, dyskutujących w bufecie sejmowym nad sytuacją, wytworzoną przez nieotwarcie sesji sejmowej.

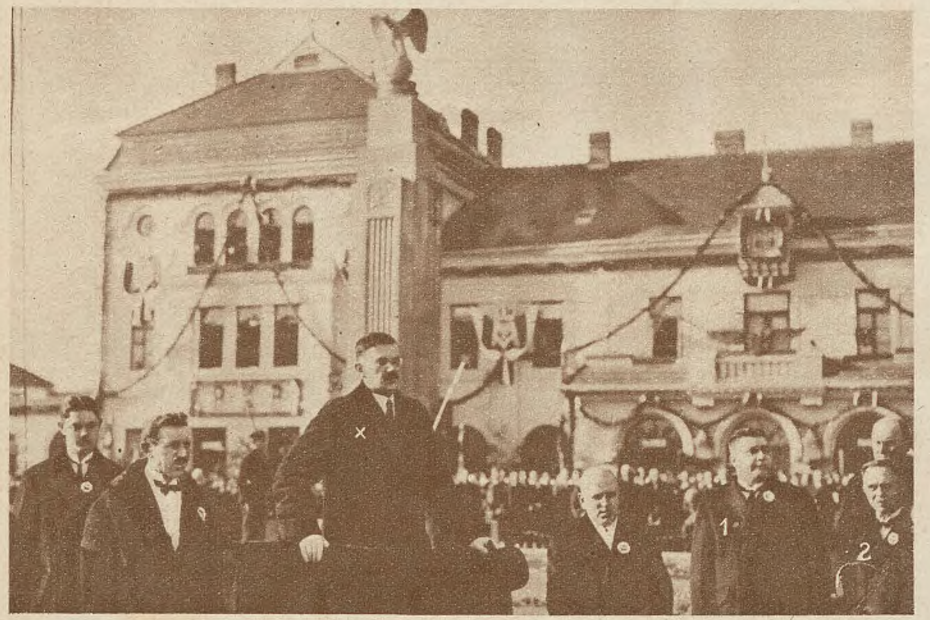


Karykaturzysta p. Z. Skwirczyński podczas gorących dni Sejmu.



Stale, bez względu na przesilenie, „urzędujący“ bufet sejmowy.

W niezwykłem naprężeniu oczekiwała cała Polska wiadomości od chwili, kiedy dekret p. Prezydenta Rzplitej zarządził zwołanie Sejmu na dzień 31 października na nową sesję, aż do dnia 5 bm., kiedy rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej sesja sejmowa została odroczona. W pierwszym dniu z chwilą wybuchu przesilenia sala sejmowa b. skąpo była zapełniona, zato tem większy ruch panował na korytarzach i w salach poszczególnych klubów. Pracowali niezmordowanie dziennikarze zbierając wiadomości, by je zakomunikować swoim dziennikom, chętny do pracy chodził po korytarzach sejmowych „nadworny“ karykaturzysta sejmowy p. Skwirczyński, szukając „zwierzyny“, ważnym lokalem sejmowym, ważniejszym niż zwykle, stał się bufet sejmowy, kontrolowano bacznie wszystkie kroki Marszałka Sejmu, jego wyjazdy i przyjazdy — aż dnia 5 bm. gorączkowy stan przesilił się — gmach sejmowy opustoszał.



Odsłonięcie pomnika niepodległości w Kielcach. W ub. niedzielę p. min. komun. Kühn (x) dokonał uroczystego odsłonięcia pomnika niepodległości w Kielcach, ufundowanego przez miejscowych pracowników kolej. z pp. nacz. Machowskim (1) i nacz. Czapskim (2) na czele. Fot. „Moderne“ – Kielce.



Zjazd ewangelików w Krakowie. Z początkiem bieżącego miesiąca obradował w murach kościoła ewangelickiego w Krakowie VI-ty ogólno-polski Zjazd ewangelików-Polaków, obesłany bardzo licznie przez przedstawicieli tego wyznania ze wszystkich stron Polski.



Ku czci Obrońców miasta Lwowa. W obecności p. wojewody hr. Gołuchowskiego, dow. O. K. gen. Popowicza i innych dostojników państwowych i miejskich odbył się uroczysty obchód dn. 1 listopada we Lwowie ku czci tych, którzy krwią swoją uratowali miasto przed opresją ukraińską.



Pożegnanie dyr. Kozubka w Krakowie. Dnia 3 bm. pracownicy krakowskiego urzędu telegraficzno-telefonicznego żegnali gremjalnie swego szefa p. dyr. Kozubka (x), któremu rząd w uznaniu jego doskonałych kwalifikacyj powierzył wyższe stanowisko w dyrekcji poczt i telegrafów w Katowicach.

Z polowań Prezydenta Rzpltej Franc.



Podczas przesilenia ministerjalnego we Francji, które, narazie przynajmniej, zakończyło się powołaniem gabinetu p. Tardieu, w rezydencji Prezydenta Rzpltej odbywało się doroczne polowanie oficjalne, w którem wziął również udział nasz ambasador w Paryżu, p. hr. Chłapowski. Wide World Photos, Paryż.



Otwarcie Akademji Italskiej. Wzorem Akademji Francuskiej, łączącej 40-tu „Nieśmiertelnych" luminarzy literatury i sztuki, Mussolini powołał do życia Akademję Italską, która w tych dniach odbyła swoje posiedzenie inauguracyjne w Kapitolu. Na naszem zdjęciu w środku nowych akademików znajduje się słynny kompozytor Mascagni, ostatni zaś na prawo — to najmłodszy członek Akademji, prof. fizyki Forni.







U góry na lewo: **Propaganda prohibicji w Japonji.** Mimo, że w St. Zjedn. Ameryki Północnej zaprowadzony od kilku lat powszechny zakaz używania alkoholu ma ciągle wielu wrogów, Japonja zamierza pójść tą samą drogą, używając narazie do propagandy prohibicji dzieci, demonstrujących w efektownych pochodach publicznych. Fot. Atlantic Photo — Berlin

U góry na prawo: **Walka nacjonalistów niem. z traktatem wersalskim.** Równolegle z akcją Huggenberga, która w pierwszej kampanji odniosła powodzenie, nacjonalistyczne koła niem. urządzają zgromadzenia protestujące przeciwko „krzywdzie" wersalskiej. Na jednem z nich, odbytem w Berlinie, młodzież zamanifestowała swoje wrogie przeciwko Polsce uczucia.

Na lewo: **Odsłonięcie polsko-austrjackiej tablicy pamiątkowej.** W Kościele OO. Kapucynów w Wiedniu odsłonięto tablicę ku czci poległych w wojnie światowej ułanów b. wojska austr., pomiędzy którymi byli również Polacy z b. Galicji.

Na prawo: **Nowe badania archeologiczne w Rzymie.** W samem centrum miasta w sąsiedztwie pomnika kr. Wiktora Emanuela II prowadzone są obecnie prace archeologiczne, zmierzające do wydobycia i odsłonięcia szczątków teatru Marcella, jednego z wybitniejszych zabytków starej Romy, której sławę Mussolini stawia swoim rodakom przed oczy, by ich podniecić do wytężenia wszystkich sił w kierunku dalszego rozwoju Italji.



Z ŻYCIA POZNAŃSKIEGO.



Bieg myśliwski na trasie Naramowice-Biedrusko. Korpus oficerski poznańskiego 15 p. ul. w Poznaniu urządził w ostatnich dniach bieg myśliwski, w którym wzięli udział również oficerowie innych pułków, oraz wielu innych. Malowniczo przedstawiał się start w Naramowicach.



Popisy lotnicze na lotnisku w Ławicy. Nieprzejrzane tłumy publiczności zgromadziły się w niedzielę dnia 27 października br., by przypatrzyć się bardzo ciekawym popisom lotniczym, urządzonym przez Dowództwo 3 p. lotniczego w Poznaniu.



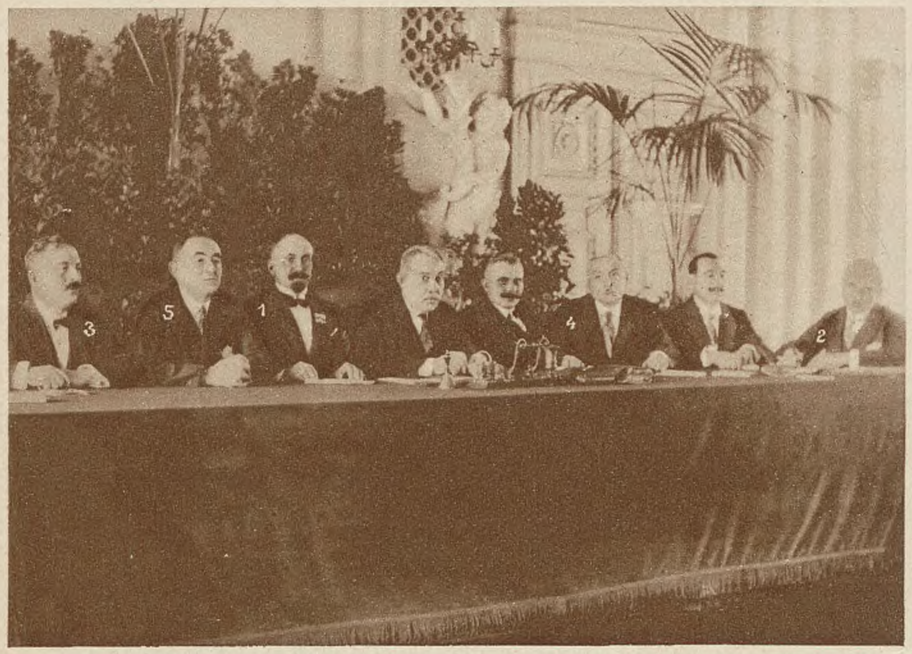
Bezręki propagator idei morskiej w Polsce. Do Krakowa przybył p. Irenjusz Zyberg Platter, mimo, że stracił obie ręce, objeżdżający Polskę z towarzyszami i propagujący słowem i pismem ideę znaczenia żeglugi morskiej.



Ambasador Rzeczypospolitej w Londynie. Rozgłośny malarz Laszlo wykończył w tych dniach portret naszego przedstawiciela dyplomatycznego w Londynie, p. Konstantego Skirmunta w mundurze ambasadorskim.



Nowy gmach Starostwa w Sępolnie na Pomorzu. Prowadzona konsekwentnie akcja budowy siedzib urzędowych w Polsce notuje w ostatnich dniach poświęcenie nowo wybudowanego wspaniałego budynku Starostwa w Sępolnie.



Posiedzenie Izby Rzemieślniczej w Warszawie. Z końcem października odbyło się w Warszawie konstytucyjne zebranie Izby Rzemieślniczej, na którem po przyjęciu regulaminu wybrano zarząd w osobach: prez. p. Pieniążkiewicza (1) i członków Sobola (2), Glocera (3), Mencla (4) i Raznera (5).



Powrót min. Zaleskiego do Warszawy. Z końcem ub. miesiąca powrócił po ważnych konferencjach w Bukareszcie p. min. Spr. Zagr. Dr. August Zaleski (1). Na dworcu witali go pp.: wicemin. Dr. Wysocki (2), poseł w Moskwie Patek (3), zast. szef. prot. dypl. hr. Przeździecki (4), nacz. Wydz. pras. Chrzanowski (5), insp. komun. Szmidt.

Pomnik wojny w Indianapolis.

Przyszła siedziba ks. Umberto.





Po ślubie italskiego następcy tronu ks. Umberto z ks. belgijską Marie José, który odbędzie się prawdopodobnie w najbliższych miesiącach, nowożeńcy zamieszkają w pałacu królewskim w Turynie. Presse-Foto

Na lewo:

Jeden z najpiękniejszych pomników wojny światowej stanął w mieście Indianapolis w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ku uczczeniu żołnierzy amerykańskich, którzy wzięli udział w wielkiej wojnie światowej. Fot. Keystone.





Wielkie uroczystości w Rzymie. Stolica Italji była w tych dniach dwukrotnie świadkiem wielkich uroczystości, które efektownem swem urządzeniem podziałały na wyobraźnię najszerszych warstw ludności. Naprzód w 50-tą rocznicę wynalazku lampy żarowej przez Edisona, wiele budynków rzymskich było wspaniale oświetlonych. Szczególnie nastrojowo przedstawiał się widok ruin starożytnego Colloseum (zdjęcie na lewo), następnie w 8-mą rocznicę pamiętnego marszu faszystów na Rzym, Mussolini otworzył uroczyście nowo odkopane Forum Trajana (zdjęcie na prawo). Fot. Porry Pastorell — Roma



Bohater procesu politycznego w Hiszpanji. Wśród przeciwników politycznych Primo de Rivery, którym dyktator hiszpański wytoczył proces, do najwybitniejszych należał premier S. Guerra.



Zgon wybitnego poety niemieckiego. W Berlinie zmarł w 66 r. życia jeden z najwybitniejszych poetów niemieckich, uchodzący za kandydata do nagrody literackiej Nobla na rok bieżący, Arna Holz. Nasze zdjęcie przedstawia go wraz z jego żoną. Nev York - Times.

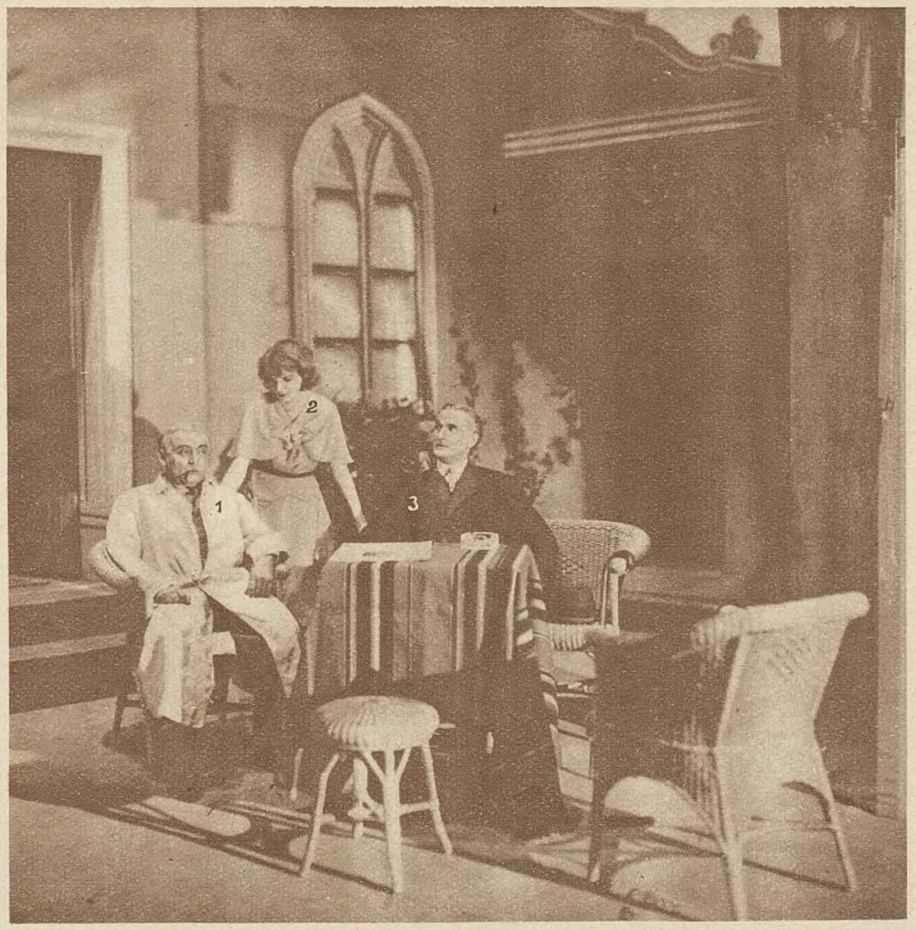


Choroba znakomitego polityka węgierskiego. Sędziwy, bo 87 lat już liczący polityk węgierski, przedstawiciel swego kraju w Lidze Narodów, hr. Wojciech Apponyi, uległ ciężkiej chorobie.

Z ŻYCIA TEATRALNEGO W POLSCE.



Teatr poznański w Gdańsku. Przy sposobności występów gościnnych w Poznaniu artystów warszaw. pp. Frenkla i Justjana, zespół Teatru Nowego udał się na zaproszenie Macierzy Szkolnej do Gdańska, gdzie wystawił „Grube ryby“ Bałuckiego i „Pana Damazego“ Blizińskiego. W czasie pobytu w Gdańsku zespół zwiedził również z pp.: Frenklem (1), Justjanem (2) i dyr. Rudkowskim (3) nowy port w Gdyni.
Fot. Elżanowski — Gdynia.



„Adwokat i róże“ Szaniawskiego z p. Jaraczem. Korzystając z gościny znakomitego artysty p. Stefana Jaracza Teatr Miejski im. Juljusza Słowackiego w Krakowie, wystawił poraz pierwszy subtelną sztukę Jerzego Szaniawskiego z p. Jaraczem (1) w roli Mecenasa, p. Bednarską jako Siostrzenicą (2) i p. Jednowskim jako Przyjacielem (3). Ag. Fot „Światowida“.



Nowy dyrektor Teatrów Miejskich we Lwowie. Przesilenie teatralne we Lwowie zakończyło się oddaniem sceny w dzierżawę p. Ludwikowi Czarnowskiemu, który kilkakrotnie, ostatnio zaś w okresie przesileniowym, wykazał znaczne kwalifikacje na to odpowiedzialne stanowisko. Związek artystów scen lwowskich urządził nowemu dyrektorowi (x) serdeczną owację. Fot. M. Münz — Lwów



Na lewo:

Dom wypoczynkowy urzędników państwowych w Worochcie. W tej uroczej miejscowości klimatycznej nad Prutem Towarzystwo Urzędników Skarbowych dzięki inicjatywie swego prezesa p. inż. Krahelskiego wybudowało wspaniały 3-ch piętrowy gmach, przeznaczony na dom wypoczynkowy nietylko dla urzędników skarbowych, lecz i innych państwowych i wojskowych. Gmach mieści 60 luksusowo urządzonych pokoi.
Fot. Adolf Błaszcz — Worochta.



Na prawo:

Z obchodów zaduszkowych w Warszawie. Dnia 1-go listopada na cmentarzu wojskowym za Powązkami odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika młodzieży polskiej poległej w obronie Warszawy w czasie inwazji bolszewickiej w roku 1920. Malowniczo przedstawiała się procesja na cmentarzu.

PRZESILENIA POLITYCZNE W EUROPIE.



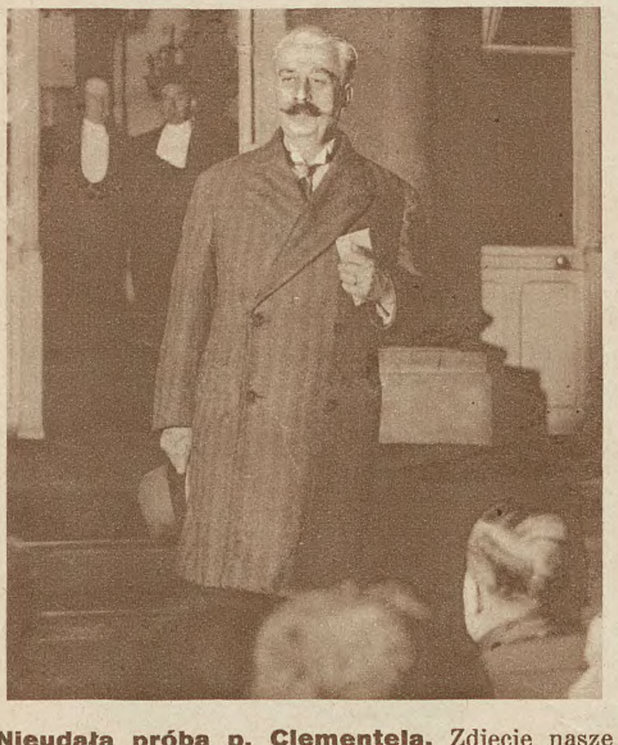
Powrót Mac Donalda. Premier wielkobrytyjski p. Ramsay Mac Donald (na prawo) wrócił z swej podróży amerykańskiej do Londynu, powitany na dworcu kol. przez p. Hendersona, min. spr. zagr. (na lewo), znalazłszy w Anglji sytuację polityczną b. zagrożoną, szczególnie niezałatwioną sprawę bezrobocia.



Trudności rządów Stalina. Wszechwładny dotychczas w Rosji bolszewickiej rząd Stalina ma do walczenia z coraz to silniejszą opozycją zarówno z prawej, jak i z lewej strony. Narazie Stalin, którego portret tutaj podajemy, podtrzymuje swoje stanowisko, usuwając swoich wrogów. Atlantic Ph., Berlin.



Twórca nowego gabinetu francuskiego. Przesilenie gabinetowe we Francji po upadku gabinetu Brianda przeciągnęło się na kilka dni. Po niepowodzeniu Daladier'a, którego portret w przeszłym numerze podaliśmy i po również nieudałej próbie Clementela, gabinet utworzył wreszcie minister spraw wewnętrznych w gabinecie Brianda — p. Tardieu.



Nieudała próba p. Clementela. Zdjęcie nasze przedstawia p. Clementela po wyjściu z audjencji u Prezydenta Rzplitej francuskiej p. Doumergue w pałacu elizejskim po nieudałej próbie utworzenia nowego rządu. Fot. Henri Manuel, Paris.

Moda kapeluszy — moda pięknego czoła.



Twarzowy toczek z ciemnowiśniowego filcu.



Ozdobą tego czarnego kapelusza jest wąski pas gronostajów.



Bardzo oryginalny kapelusz z czarnej pilśni.

TWIERDZONO często, że najważniejszym atutem w piękności twarzy kobiecej są oczy — te zwierciadła duszy. Inni zbijali znowuż to twierdzenie utartym frazesem, że gdyby „nos Kleopatry był nieco dłuższy, historja świata wyglądałaby inaczej". Pięknie wykrojone usteczka, łagodny owal twarzy grają bez wątpienia również wielką rolę w całokształcie urody kobiecej. Ale nikt nie pomyślał doprawdy, jak bardzo ważnem jest piękne czoło, które teraz, dzięki nowym kapeluszom, zostało odsłonięte.

Jeśli kobiety narzekają na nowe kapelusze, to właśnie dlatego, że nie wszystkie posiadają owe piękne czoła. Ale jest i dla nich rada: loczek „à la Carmen", zręcznie wysunięty na czoło, będzie zakrywał rozmaite niedoskonałości. Piękne oko i pięknie zarysowana brew zostaną przez taki kapelusz lepiej uwydatnione. — Boki twarzy i kark są ujęte niby w ciasną ramę z filcu lub aksamitu.

Podczas, gdy ulubionym materjałem na kapelusze jest pilśń, t. j. miękka i puszysta odmiana filcu, nie brak również kapeluszy filcowych, aksamitnych lub kombinowanych z tych dwóch materjałów. Futro jest bardzo chętnie widziane, jako przybranie kapelusza, zwłaszcza, jeśli harmonizuje z kołnierzem u płaszcza. Rozmaite klamry, nieraz bardzo nawet kosztowne, krótka i zalotna woalka, oto najmodniejsze ozdoby kapetuszy. — Dominuje kolor czarny, bronzowy i „bordeaux".

Podajemy na tej stronie naszym Czytelniczkom szereg oryginalnych modeli kapeluszy.

Jola.



Dwa kombinowane kapelusze z jasnego i ciemnego materjału.

Nowoczesne pielęgnowanie urody.

Reasumując treść poprzedniego artykuliku, powtarzam, iż tłusta właściwość cery wymaga naparzań twarzy bez natłuszczenia, natomiast suchą i wiotczejącą naparza się nad parą przez 6—8 minut po powleczeniu twarzy ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra. Krem ten nietylko uszczelnia skórę i chroni tem samem przed utratą ożywczej surowicy krwi, która napływa pod wpływem ciepła pary, ale zasila jednocześnie skórę ożywczemi składnikami. Rozcieńczone wodą tanie kremy nie nadają się zgoła do pielęgnowania cery. One zawierają często 60% wody; w lecie zadrażniają skórę, w zimie odmrażają ją. Wiadomo, iż jedynym środkiem skutecznym, acz uniwersalnym, jest woda gorąca do mycia twarzy. W niektórych tylko przypadkach wolno i należy ochładzać twarz po gorącej wodzie — zimną. Skoro n. p. odtłuszczona została tłusta cera myciem wyłącznie gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum", tudzież wyciśnięciem wągrów po naparzeniu twarzy, oraz pudrem odtłuszczającym, higjenicznym Dra Lustra, spłókuje się twarz, celem ściągnięcia porów, po gorącej wodzie — zimną. O innych metodach ożywiania cery — w następnym artykuliku. *Dr Z. B.*



Oto śliczny toczek z ciemnego filcu przybrany karakułami.



Fantazyjny kapelusz z brązowego, bardzo miękkiego filcu.

NA ZIEMI SPISKIEJ.

PAROLETNIA walka nasza o Tatry, Spisz i Orawę zakończyła się, jak wiadomo, niezbyt dla nas korzystnie. Nie udało nam się odzyskać najpiękniejszych partyj tatrzańskiego łańcucha i polskich ziem na wschód i zachód od Tatr położonych. Jedynie niewielkie skrawki Spisza i Orawy przyłączono do ziem Rzeczypospolitej w postaci paru najuboższych, granicznych wiosek.

Terytorja te, zaniedbane pod względem gospodarczym i komunikacyjnym przedstawiają jednakże dla Polski dużą wartość jako tereny klimatyczne i turystyczne. Posiadają one bowiem skarb bezcenny — wspaniały krajokraz podgórski z imponującą panoramą czarownych Tatr — mogący te ubogie dzisiaj wioski zamienić w niedalekiej przyszłości w wielkie i modne uzdrowiska i stacje klimatyczne.



Polsko-słowacka granica spiska na szosie Jurgów—Podspady.



Wnętrze kościoła w Łapszach na Spiszu.



Widok na Dolinę Białki i łańcuch Tatr z Czarnej Góry na Spiszu.

Specjalnie przyłączenie ziem spiskich ma dla przyszłego rozwoju Podtatrza niebyle jakie znaczenie. Daje ono bowiem możność stworzenia wielkiego okręgu turystycznego i klimatycznego z całego Podhala i Spisza, od Pienin po Tatry, od Czorsztyna i Niedzicy po Nowy Targ, Morskie Oko i Zakopane.

Zamierzona i trasowana już obecnie nowa szosa, łącząca Niedzicę z Jurgowem, przedłużona następnie do Łysej Polany, stanowiłaby początek wspaniałego szlaku turystycznego Zakopane—Morskie Oko—Niedzica—Czorsztyn—Szczawnica, nie mającego pod względem krajobrazowym równego sobie w całej Polsce. Automobilowy ten trakt połączonyby został w przyszłości przez Piwniczną z Krynicą, tworząc największą i najpiękniejszą w kraju arterję komunikacyjną.

Realizacja tego projektu leży w najistotniejszym interesie naszej turystyki i wielkiego rozwoju Spisza i Podhala, brak bowiem okrężnych szos turystycznych poważnie stoi na przeszkodzie podniesieniu tego czarownego szmatu naszej ziemi do poziomu jednego wielkiego uzdrowiska o dziesiątkach miejscowości klimatycznych i nowoczesnych stacyj sportowych.

Spisz polski obejmuje gminy Niedzicę, Łapsze, Trypsze i Jurgów, stanowiący stolicę spiską. Jest to duża, góralska wieś, położona w najpiękniejszej części spiskiego Podtatrza. Ziemie tutejsze nadają się przedewszystkiem do prowadzenia doskonałego gospodarstwa mlecznego, które zapoczątkowano już dawniej za czasów węgierskich zaprowadzeniem jednolitej hodowli bydła rasy Pinzgauer. Za czasów polskich hodowla ta nie była zbyt intensywnie przez nasze władze popieraną, w ostatnich jeduak miesiącach sprawą tą żywo zajęły się odpowiednie czynniki, dążąc do zorganizowania na tem terytorjum wzorowego, podgórskiego gospodarstwa hodowlano-mleczarskiego.

Zdjęć dok. Ag. Fot. „Światowida“ na pł. kraj. „Alfa“





Wieś Łapsze Wyżnie obok Niedzicy.

Na lewo — Jurgów, stolica polskiego Spisza.



Fragment szosy ku Jaworzynie spiskiej na pograniczu polsko-słowackiem.



Fragment wioski spiskiej Czarna Góra w okolicach Jurgowa.

 Numer 46.

Ulubieńcy publiczności kinowej.



Na lewo:
GWEN LEE
Metro Goldwyn Mayer.

Na prawo:
CONCHITA MONTENEGRO
Francis C. Fuerst.

Na prawo:
DOROTA SEBASTIAN
Metro Goldwyn Mayer.

Na lewo:
STYSIA CZARTORYSKA
„Starfilm".

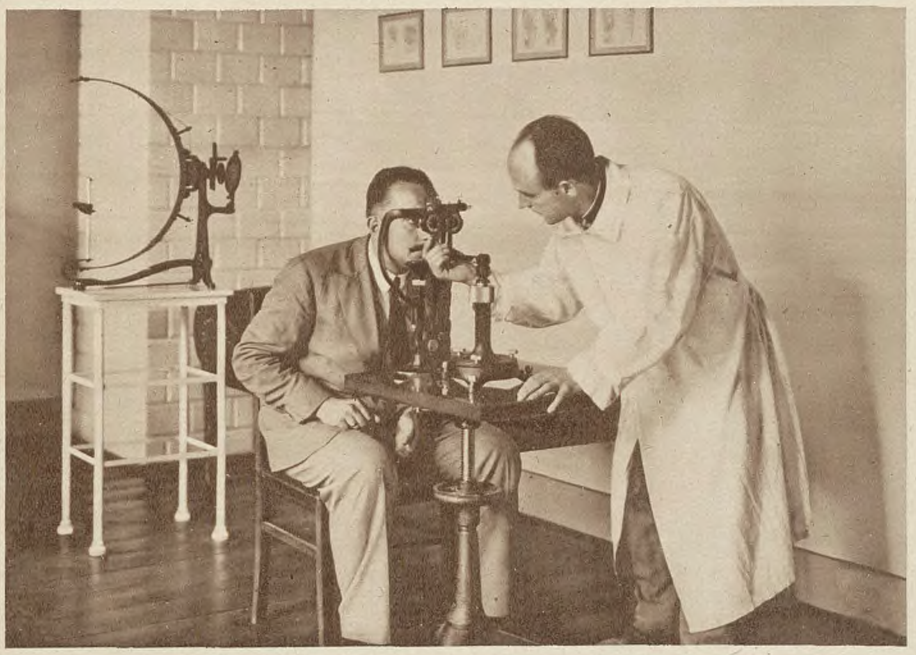
Na lewo z brzegu stronicy:
ETHELINA TERRY
Metro Goldwyn Mayer

Na lewo w rogu:
MERIAN C. COOPER
Paramount.

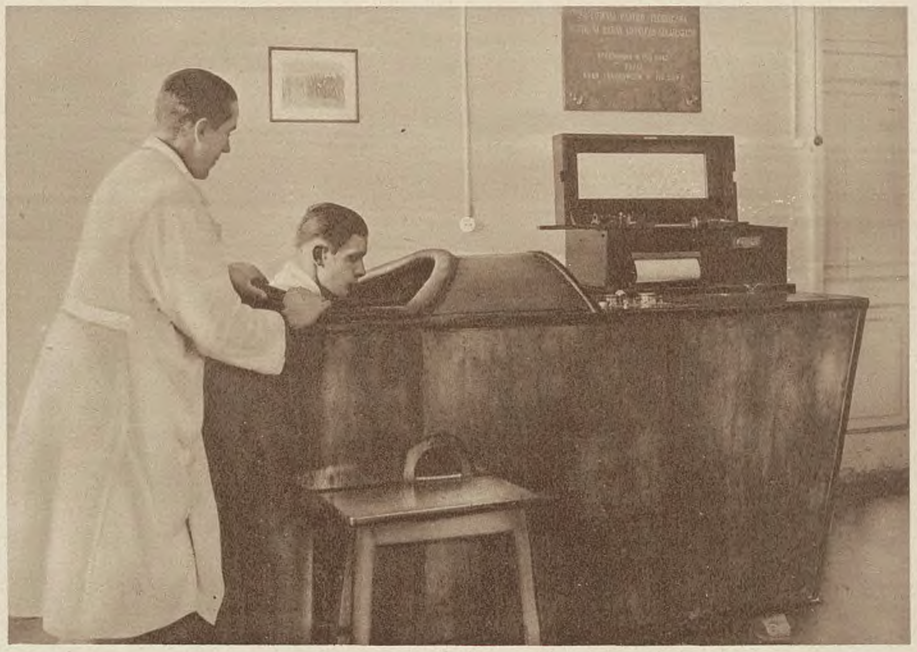
Na prawo w rogu:
ERNST PETERSEN
Francis C. Fuerst.

CONRAD VEIDT
Universal P. C.

Jak się bada zdolność naszych lotników?



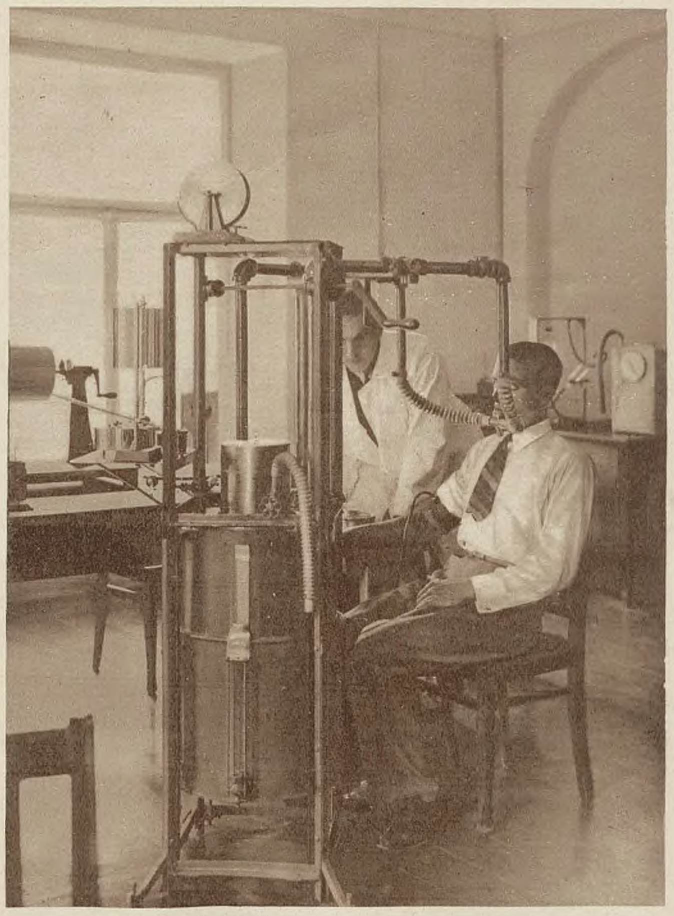
Badanie równowagi mięśni gałki ocznej zapomocą przyrządu Maddoxa.



Badanie szybkości reakcji psychomotorycznej kandydata do lotnictwa zapomocą aparatu Reida.



Jedno z badań narządu równowagi przy pomocy krzesła obrotowego Baraniego.



Badanie wytrzymałości na obniżone ciśnienie tlenu metodą Hendersena i Pierc'a.

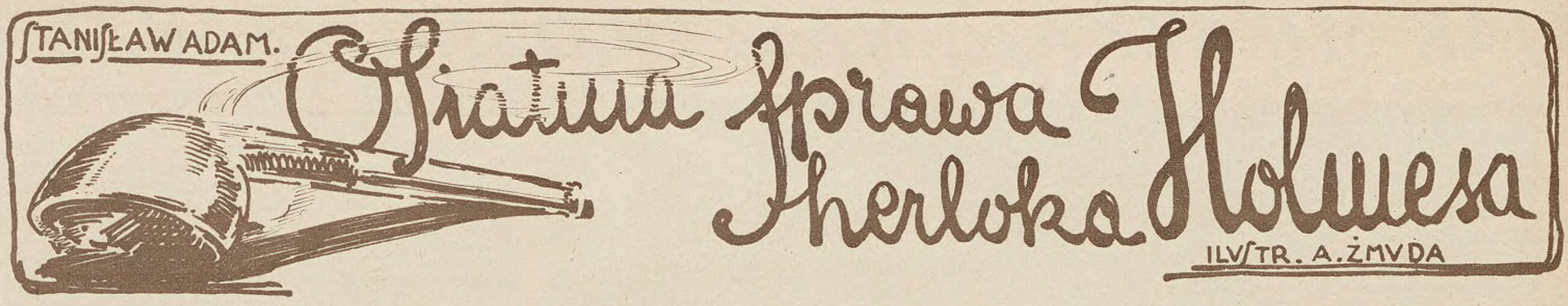


Analiza gazów powietrza wydechowego metodą Haldane'a.

TRUDNY sport latania wymaga szczególnie doskonałych warunków fizycznych. Pilot musi nietylko posiadać pełnię zdrowia, mieć zdrowe serce i płuca, nienaruszony system nerwowy, doskonały wzrok, pozwalający mu ocenić odległość od ziemi nawet przy największej chyżości, wrażliwy słuch dla oceniania najdrobniejszych odcieni w pracy motoru i prawidłowy aparat równowagi, umieszczony w półkolistych przewodach ucha środkowego — lecz także należytą zdolność funkcji zmysłowych, bystrą i podzielną uwagę, która umożliwia mu równoczesne kontrolowania rozmaitych zmian, zachodzących w położeniu płatowca, pracy motoru, kierunku lotu i t. d. Ta doskonała podzielność uwagi konieczna jest zwłasza u pilotów naszych myśliwskich, gdzie trzeba równocześnie kierować samolotem i prowadzić walkę powietrzną.

Sprawa selekcji personalu lotniczego w Polsce pod względem warunków zdrowotnych zorganizowana została dopiero przed dwoma laty. Na wzór państw zachodnio enropejskich, wydano przepisy obowiązujące przy badaniu kandydatów na pilotów i obserwatorów, a dotyczące zarówno lotników wojskowych jak i cywilnych. Z początkiem roku 1928 stworzono w Warszawie Centrum badań lekarskich lotniczych przy Dep. Aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych, uposażone we własny personal lekarski (8-miu lekarzy specjalistów i jeden psychotechnik). Kierownikiem C. B. L. L. jest płk. lekarz dr. Huszcza. Centrum wyposażone jest bogato w niezbędne do badań aparaty i przyrządy poszczególnych działów medycyny lotniczej. Posiada gabinety: wewnętrzny, chirurgiczny, neurologiczny, okulistyczny i otolaryngologiczny oraz pracownie roentgenologiczną, chemiczno-hematologiczną, fizjologiczną i psychotechniczną. Zdaniem 2-ch ostatnich pracowni jest wykonanie prac naukowo-doświadczalnych, które mogą służyć za podstawę do ustalania nowych norm selekcyjnych w lotnictwie. Centrum badań odczuwa jeszcze dotkliwie brak odpowiednich urządzeń celem eksperymentalnego badania reakcji ustroju na niskie ciśnienie atmosferyczne.

C. B. L. L. przeprowadza badania wstępne kandydatów do wojskowych szkół lotniczych, do lotnictwa cywilnego i aeroklubów akademickich. Poziom wymagań zdrowotnych, jakie stawia C. B. L. L. jest bardzo wysoki tak, że niewielkiemu procentowi kandydatów udaje się szczęśliwie minąć tę Scyllę i Charybdę lotniczą. To też młodzi adepci lotnictwa przestępują nieraz ze strachem próg surowego Centrum, aby poddać się badaniom nieubłaganych, lecz sprawiedliwych sędziów.



Holmes myśli.

Sherlock Holmes siedział głęboko w fotelu, otoczony kłębami dymu swej ulubionej fajeczki. Osowiałym wzrokiem wodził powoli po skrawku nieba, widocznym z naszego okna. Czasami zwracał głowę w kierunku pokoju i wtedy spojrzenie jego porzesuwało się po mnie tępe, apatyczne, aż przykre w swojej martwocie.

Czytelnicy, którzy znają tryb życia najgenjalniejszego detektywa Europy, domyślili się już zapewne, że mistrz znajdował się właśnie w tym nieszczęsnym stanie apatji, który opanowywał go zawsze, ilekroć w denerwującej jego praktyce następowała dłuższa przerwa.

W ostatnich czasach zaczęło mnie to niepokoić tem bardziej, że coraz trudniej było wyrwać go z tego stanu i nie każda sprawa, z którą do niego się zwracano, potrafiła go zainteresować. Obecny okres apatji ciągnął się niebywale długo.

Patrzyłem w milczeniu na mego genjalnego przyjaciela, którego ostry profil sprawiał na tle zapadającego mroku wrażenie potężnego ptaka. Nie wiem dlaczego przyszedł mi na myśl orzeł, trzymany w klatce i karmiony ślimakami. Napewno nie byłby on nieszczęśliwszy od mego kochanego mistrza.

Ciszę przerwał zgrzyt głosu detektywa:

„Tak Watson, świat karleje. Nie mam co już robić na nim. Nie dlatego, żeby nie było już zbrodni, na to nie można się uskarżać, ale niema artystów zbrodniarzy. Wszystkie dzisiejsze przestępstwa są tak pospolite, tak ordynarnie proste, że najgłupszy z komisarzy policji przyprowadza zbrodniarza w kajdanach w 24 godzin po dokonaniu zbrodni. O ile tenże sam się nie zgłosi... Ładnych doczekaliśmy się też czasów".

Nie odezwałem się ani słowa. Od półtora roku, bo tak długo już Sherlock Holmes nie pracował, słyszałem to samo prawie co wieczór i przestałem go już nawet pocieszać. Zwykle po tej skardze, która zresztą była jedynem jego dłuższem przemówieniem w ciągu całego dnia, mój przyjaciel milknął i pogrążał się znowu w swą zwykłą apatję.

Dziś jednak, nad spodziewanie moje, usłyszałem znów po kwadransie zgrzytliwy głos:

„Czytałem kiedyś, że wola jest potęgą. Coś, w co się wierzy niezłomnie, musi się stać. Oto od półtora roku wegetuję wprost beznadziejnie. Nawet kokainy już zaniechałem, bo powrót z krainy marzeń do tej wstrętnej codzienności naszego życia stał się ponad moje siły. Czuję, że jeśli dalej tak pójdzie, to skończę wkrótce w zakładzie dla obłąkanych na melancholję.

Ale od kilku tygodni postanowiłem się ratować. I wierzę niezłomnie, wbrew sobie samemu, że danem mi będzie zabłysnąć choć raz jeszcze, napiąć swe nerwy w walce z czemś potężnem, niecodziennem. Myśl moją zarzucam codziennie jak sieć na Londyn, na Anglję, na świat cały. Chcę mieć wielką zbrodnię, wielkiego zbrodniarza. I mimo wszystko wierzę, że siła mojej woli jest tak wielką, że potrafi nieznany mi tragiczny splot wypadków przyciągnąć tak blisko mnie, że muszę w nim wziąć udział i wyładować energję swych nerwów w jego rozwikłaniu. Wola moja jest tak silna, że musi doprowadzić ogniwo jakiegoś tajemniczego łańcucha w moje ręce, może nawet sam zbrodniarz bezwiednie mi go dostarczy. Tak Watson, w to wierzę i to mnie jeszcze ratuje".

Za oknami rozbłyskały już pierwsze lampy i na ścianie zarysował się czarny krzyż ramy okiennej.

Zegary zaczęły wydzwaniać głucho godzinę ósmą. Nastrój był rzeczywiście niesamowity i dlatego ostatnie słowa mistrza wydały mi się zupełnie naturalne; nerwy moje zaczęły odczuwać jakiś dziwny niepokój, poprzedzający zbliżające się niebezpieczeństwo. Stało się dla mnie nagle jasnem, że wola mego przyjaciela wytwarza wokół nas jakiś fatalny wir, który ciągnie ku nam coś nieznanego.

I nagle w ciszy wieczoru odezwały się kroki. Ktoś szedł powoli po schodach. Dłuższa chwila ciszy... i rozległ się dzwonek.

Wstałem, by zaświecić elektryczność, a równocześnie gospodyni nasza weszła, podając bilet wizytowy:

Lord CURWOOD

Wzrok mój spotkał się na sekundę z błyszczącym, gorączkowym wzrokiem Sherlocka Holmes'a. Spojrzeliśmy na siebie w przejawie nagłego jasnowidzenia.

Po chwili rozległ się głos mego przyjaciela: „Prosić".

Człowiek, który wszedł do naszego gabinetu robił wrażenie wytwornego światowca. Był to ciemny brunet, lat około 35, o wyrazistych, piwnych oczach nadkreślonych klasycznym łukiem brwi. Wrażenie, jakie wywierał było odrazu ujmujące. A jednak dostrzegłem najwyraźniej, że we wzroku jego, którym obrzucił nas obu przed przywitaniem, zamigotała iskierka zakłopotania, a może nawet niepokoju. Równocześnie zauważyłem niesamowity wprost błysk oczu mego przyjaciela, wskazującego mu po chwili obok fotel.

Coś dziwnego wisiało w powietrzu.

Ale nastrój ten prysnął u mnie odrazu pod wpływem ujmującego głosu naszego gościa.

„Pan daruje", rzekł zwracając się do wielkiego detektywa, „że nachodzę go o tak stosunkowo późnej porze i to w interesie. Początkowo zamierzałem zwrócić się do policji, ale sława pańska skłoniła mnie do skierowania się tutaj. Właściwie nie chodzi o nic tak bardzo ważnego i udaję się do pana raczej, że tak powiem, profilaktycznie, niemniej byłbym panu bardzo wdzięczny, gdyby zechciał mi pomóc".

„Słucham", rzekł krótko detektyw.

„Zapewne słyszał pan o djamencie „Oko Proroka". Pozostawał on pierwotnie w posiadaniu kalifów maurytańskich, a później, dziwne przechodząc koleje, dostał się w ręce rodziny mojej żony. Wuj jej, który zmarł zeszłego roku i zapisał jej swój majątek, przekazał jej również i djament. Był on dotychczas w przechowaniu w safe'ie Banku Angielskiego i żona moja nie widziała go nigdy. Dziś skończyłem właśnie ostatnie formalności spadkowe i chcę zabrać go do nas, do zamku na dni kilka, by pokazać go żonie.

Ponieważ, jak pan wie, posiada ten kamień olbrzymią wartość, ostrzeżono mię w banku, bym koniecznie uprosił kogoś ze zdolnych agentów policji, by zechciał czuwać nad nim przez ten czas. Jest rzeczą stwierdzoną powiedziano mi, że takie klejnoty pozostają stale na oku band złodziejskich, które nie omijają nigdy sposobności dostania ich w swe ręce, gdy tylko znajdą się poza stalowemi ścianami safe'u.

Otóż chcę właśnie zwrócić się do pana z tą prośbą. Obawiam się, że to sprawa nudna i zajęcie może dla pana zbyt błahe, ale niechaj mię usprawiedliwi miljonowa wartość klejnotu".

I gość nasz spojrzał wyczekująco w zamyślone oczy detektywa.

Swoją drogą, po chwili przesadnego napięcia nerwów, sprawa ta wydała mi się rzeczywiście niegodną mistrza i zacząłem się obawiać, że Sherlock Holmes, który w ciągu ostatniego półtora roku odrzucił kilka spraw, jako niegodne siebie, odrzuci i tę. Z drugiej strony jednak dałbym wiele, by wziął na siebie ten obowiązek, który zmusiłby go choć na kilka dni do trzymania w karbach swoich nerwów.

Ale zamyślona twarz mistrza zaczęła rozchmurzać się. W oczach jego zamigotała iskierka tryumfu i twarz rozjaśniła mu się nigdy omal niewidzianym szerokim uśmiechem, gdy wyciągnął rękę do lorda Curwood.

„Owszem przyjmuję, rzekł.

„Lecz, czy jest pan wolny już dzisiaj?" zapytał uprzejmie tenże.

„Tak, nawet w tej chwili. A może zechce pan wyjąć pudełko z klejnotem z lewej kieszeni kamizelki i pokazać nam go?"

Lord spojrzał zdumiony:

„Kto panu...?"

„Niema o czem mówić, proszę niech pan nam pokaże to, czego mamy strzedz wspólnie. Bo wiadomo Panu zapewne, że przyjaciel mój, Dr. Watson, dzieli ze mną zwykle trudy mych obowiązków, oczywiście bezinteresownie!" zaśmiał się mistrz, którego świetny humor zaczął mię wprowadzać w zachwyt.

„Będzie mi zatem bardzo miło, jeśli i pan zechce być naszym gościem, doktorze", rzekł z miłym uśmiechem nasz kljent, otwierając pudełko. . (C. d. n.)



Sherlock Holmes siedział głęboko w fotelu, otoczony kłębami dymu swej ulubionej fajeczki.

JAK MIESZKAJĄ NASI GŁOŚNI PISARZE:

Kornel Makuszyński



Kornel Makuszyński w swym gabinecie przy pracy.

ZAMIESZCZAJĄC kilka tygodni temu kilka fotografij z wielkopolskiego mieszkania znanego literata Stanisława Wasylewskiego, wiedzieliśmy zgóry, że zadowolimy w ten sposób, narazie tylko w drobnej cząstce, łatwo zrozumiałą ciekawość Naszych Czytelników, którzy czytając książki rozgłośnych pisarzy chcieliby także wiedzieć, jak oni u siebie w domu mieszkają. Nie zawiedliśmy się. Po owym numerze „Światowida“ otrzymaliśmy cały szereg listów Naszych Czytelników, zachęcających nas do dalszego prowadzenia tego tematu. Czytelnicy Nasi wymieniają cały szereg nazwisk popularnych autorów, o których obrazy mieszkania się dopominają, najczęściej jednak pojawia się nazwisko p. Kornela Makuszyńskiego.

Nic dziwnego. Któż jest od niego w najszerszych sferach społeczeństwa polskiego popularniejszy, i to zarówno wśród najwytworniejszych czytelników, jak i wśród „maluczkich“. I trzeba przyznać, że w tej wyjątkowej popularności p. Makuszyńskiego jest dowód zdrowych zapatrywań społeczeństwa naszego. Jeżeli już w przedwojennych czasach p. Makuszyński był dodatnim czynnikiem w naszej literaturze, to ta jego społeczna wartość w dzisiejszych czasach jeszcze wzrosła. Wszyscy odczuwamy, że wśród mglistego niejednokrotnie chaosu dzisiejszej i ogólno-światowej i specjalnie polskiej doli potrzeba nam słonecznego optymizmu, któryby dodał nam sił do kroczenia naprzód ku promienniejszej przyszłości, ku której pochód już rozpoczęliśmy. Makuszyński we wszystkiem, co pisze, jest właśnie takim życiodajnym promieniem słońca, rozjaśniającym szarzyznę teraźniejszości. Ma humor i śmiech zdrowy, ma dowcip niedrażniący, umie nietylko potępiać i narzekać, ale przedewszystkiem umie pokazać piękno i radość tam, gdzie bez niego przez zamglone nasze oczy nie dojrzelibyśmy jej, choć ona tam istotnie jest. I zato dzisiaj jest nie głośnym, ale najgłośniejszym pisarzem polskim.



Fragment gabinetu.



Fragment jadalni.



Pałacyk przy Aleji Róż Nr. 14 w Warszawie, w którym mieszka Kornel Makuszyński.



Inny fragment gabinetu.

NASZ KONKURS NA NAJMILSZEGO PODLOTKA. VII.



p. Dzidzia O. — Poznań.



p. Janina Jarzębska — Warszawa.



p. Luchna D. — Pelplin.



p. Oleńka D., Inowrocław.



p. Masza Polcynówna — Poznań.



p. „Elża“ — Ciechanów Mazowiecki.



p. „Nina“ — Wilno.



p. Maryla Falkiewiczówna Toruń.



p. H. P. — Poznań.



p. „Flora“ — Siedlce.



p. Wiktorja Ł. — Baranowicze.



p. Gertruda Grochowska Chojnice.



p. N. Lenczewska — Ostróg.



p. Hanka Dyszerówna — Grudziądz.



p. N. Cz. — Lida.



p. Dusia Sazonowicz — Warszawa.



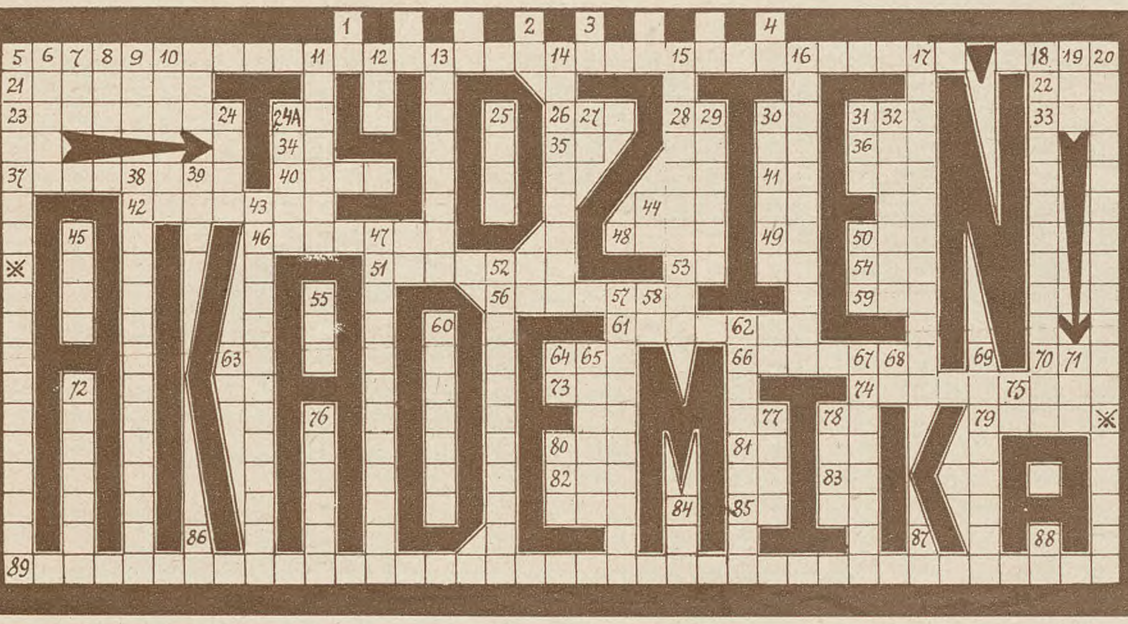
p. W. J. — Poznań.



p. L. H. — Poznań.

Krzyżówka.

Ul. M. Sławnicki.



W każdą kratkę wstawić należy literę, aby powstały wyrazy prawidłowej krzyżówki o podanem niżej znaczeniu. Pozatem osobne dla siebie rozwiązanie dadzą trzy poziome rządku (po porządku odczytane), mianowicie pierwszy z cyfrą 1 na początku (o wyrazie rozstrzelonym), oraz pełne rządki drugi z cyfrą 5 na początku, i ostatni z cyfrą 89.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

Pionowo: 1. Zaimek osob. w l. mn.; **2.** Niemiecki zaimek osob.; **3.** Dwie samogłoski; **4.** Łaciński zaimek wskaz. **5.** Bohater narodowy Polski (między imieniem a nazwiskiem kratka z krzyżykiem); **6.** Miasto w zach. Flandrji; **7.** ,Poeta polski wspak; **8.** Epoka wspak; **9.** Ofiaruję; **10.** Egipskie bóstwo czczone w Memfisie; **11.** Miłośnicy muzyki; **12.** Torba; **13.** Urząd lektora; **14.** Sok z jagód; **15.** Fantastyk; **16.** Utwór sceniczny Anczyca; **17.** Wtórowanie; **18.** Ślepe trzymanie się jakiejś teorji w l. mn.; **19.** Złoży (wyda); **20.** Autorka pow. „Twarz mężczyzny" (między nazwiskiem a imieniem kratka z krzyżykiem); **24.** Jednostka siły wsp.; **24a.** Oszczepy (dzidy); **25.** Kobold; **27.** Tuz; **29.** Pościelony; **30.** Przestrzeń ziemi; **31.** Płaszcz Beduinów; **32.** Rozprawiający z upodobaniem o wadach; **38.** Należący do innego szczepu; **39.** „Czy" w jęz. martwym; **43.** Odurzająco; **45.** Egipska bogini prawdy; **47.** Teorja ewolucyjna; **50.** „Gniew" w jęz. obcym; **52.** Termometr; **55.** Bożek słońca; **57.** Uszczuplenie; **58.** przyimek; **60.** Łacińska nazwa Wisły; **62.** Zły duch, zakłócający spokój małżeński; **64.** Przyimek wsp. **65.** Rasa psa; **67.** Określając (opowiadanie); **68.** Pytanie; **69.** Niszczyciel; **71.** Spółgłoska fonet.; **72.** Bóle w członkach, **75.** Zaimek wskaz.; **76.** Faktor; **77.** Drobny śrót; **78.** Mnóstwo; **80.** Żona Paira. **84.** Marzy; **86.** Namuł; **87.** Piekło w jęz. obcym; **88.** „O niego" w skrócie.

Poziomo: 21. Przyrządy; **22.** Część nogi wsp. **23.** Gnuśnik (ospały); **26.** Syn Jakóba i Sylpy; **28.** Symbol złota; **30.** Dopływ Oceanu Lodowatego; **31.** „Mówić w jęz. martwym; **33.** Pr. dopływ Jeniseju; **34.** Litera grecka fon. **35.** „Kość" w jęz. obcym; **36.** Powieść Gąsiorowskiego; **37.** Uboczny; **40.** Nieledwie; **41.** „Tak" w jęz. obcym; **42.** Hańbiące postępowanie; **44.** Dopływ Prypeci; **46.** Metoda postępująca od szczegółów do ogółu; **48.** Książę tatarski; **49.** Małpa; **50.** Dopływ Dunaju; **51.** Głosowanie; **53, 63.** Zaimki osob. **54.** Szereg; **56.** Mniemany duch przynoszący szczęście w l. mn.; **59.** Ptak brazylijski; **61.** Roślina z rodz. dwuliściowych w l. mn.; **64.** Dopływ Narwi; **66.** Dużo (obszernie); **70.** Imię męskie wsp.; **73.** Magnacki ród litewski; **74.** Wódka z ponczu; **78.** Ton muzyczny; **79.** Niezgoda; **80.** Rodzaj piwa; **81.** Skrót tytułu; **82.** Dopływ Warty; **83.** Obca moneta fonet.; **85.** Przyimek wsp.

Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszej zagadki Redakcja „Światowida" przeznacza:

G A R N I T U R N A O W O C E.

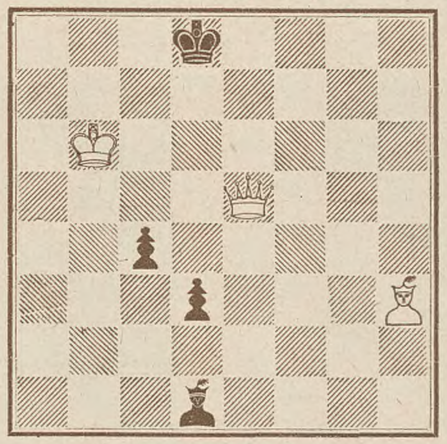
Rozwiązanie nadsyłać należy wraz z załączonym kuponem najpóźniej do dnia 16 listopada b. r. z załączonym kuponem.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

Dr. F. Palitzsch (praca odznaczona specjalną nagrodą w międzynarodowym konkursie zadań „Svenska Dagblad" w r. 1929).

Czarne: Kd8, Gd1, piony: c4, d3. (4).



Białe: Kb6, De5, Gh3. (3).
3-chodówka. 3+4=7.
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązaie 3-chodówki Dr. Palitzscha:

1. G—f5 (grozi 2. D—d6 i 3. G—g6).
I. 1... G—h5 2. D—e6 G—e8 3. D—f6 ×.
II. 1... G—a4 2. D—d6 G—d7 3. D×d7 ×.
1. D—e6? nie prowadzi do celu: G—a4!!

PARTJA.

Białe: **E. Bogoljubow,** Czarne: **Dr. A. Alechin,** VIII partja pojedynku o mistrzostwo świata grana we wrześniu 1929 r. we Wiesbadenie.

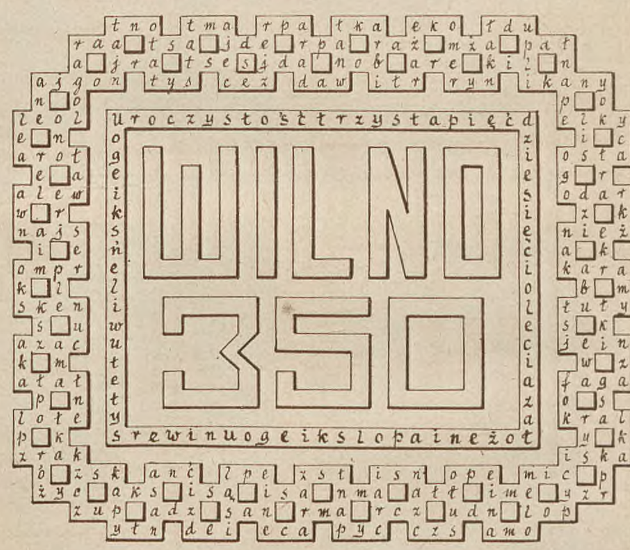
OBRONA INDYJSKA.

1. d4 S—f6 2. c4 b6 3. S—c3 G—b7 4. f3 d5 5. c×d5 S×d5 6. e4 S×c3 7. b×c3 e6 8. G—b5 Sb—d7 9. Sg—e2 G—e7 10. 0—0 a6 11. G—d3 c5 12. G—b2 D—c7 13. f4? (1) S—f6 14. S—g3 h5 15. D—e2 h4 16. S—h1 (2) S—h5 17. D—g4 0—0—0 18. Wa—e1 K—b8 19. f5 e5 20. d5 c4 21. G—c2 G—c5 22. S—f2 g6! (3) 23. f× Wd—g8 24. G—c1 G—c8 25. D—f3 W×g6 26. K—h1 (4) S—g3! 27. h×g3 h×g3 28. S—h3 G×h3 29. g×h3 W×h3+ 30. Białe poddały się.

UWAGI:

(1) To posunięcie osłabia pozycję króla białego, jak to Alechin wkrótce wykaże. Zasługiwało na uwagę: 13. e5 z następującym planem gry: S—g3 i G—e4.
(2) Smutna konieczność!
(3) Otwiera ważną linję g.
(4) Groziło: Wh—g8.

Rozwiązanie z Nr. 43.



Poradnik dla amatorów fotografów.

Dalekie otwarte widoki. Daleki widok nęci bodaj najwięcej młodego amatora, który nie zdaje sobie sprawy z tego, że między tem, co on widzi, a między negatywem będzie kolosalna różnica.

Cudowny daleki łańcuch gór, siniejących w oddali, panorama miasta, leżącego u naszych stóp czy widok na górską dolinę, te rzeczy wspaniałe w naturze, ale trudne do oddania.

Składa się na to i fakt, że nasza płyta jest poprostu za mała, by objąć bezmiar dali i ogniskowa objektywu, oddająca w niezmiernie małej skali odległe przedmioty i fałszowanie skali tonów przez płytę, a w końcu różnica między objektywnem oddaniem dali przez ściśle wedle centralnej perspektywy rysujący objektyw, a subjektywnem wyolbrzymianiem przez nas rzeczy dalekich a interesujących.

Musimy więc starannie badać obraz na matówce, czy wielkość dali jest tego rodzaju, że wogóle da się na kliszy oddać — jeśli zaś tak, to musimy przez użycie dobrej barwoczułej płyty i żółtego filtra starać się wydobyć głąb i tonację niebieskawej dali. Naświetlać możemy mimo wszystko bardzo krótko, bo dal na to pozwala. Zwyczajną płytą bez filtra z reguły nie uzyskamy nawet częściowo zadowalniającego obrazu.

Wywoływać trzeba bardzo ostrożnie, rozcieńczonym wywoływaczem, bo twardo wywołana dal jest zupełnie bezwartościowa, gdyż zanikają w niej wszelkie szczegóły.

Dr. Tadeusz Cyprian.



Lwów w panoramie. Alfa Orto Antihalo, filter, 1/50 sek., F 6,8. Dobre oddanie dali.



Panorama Krakowa. Alfa Extra Rapid, 1/100 F 6,8 Dal zupełnie zamglona.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 43 nadesłali:

W. Boner, Lwów; J. Jesionowska, Poznań; St. Fichel, Miechów; Przachoniakowie, Bystra, „Duwitz", Wadowice, S. Michalski, Łuniniec; Zacharowska Marja, H. Kozakiewicz, Wilno; K. Wawrzynowicz, Berdnica; E. Jackowska, Borysław, St. Gnywacz, Zakopane, H. Mokrzycka, Drohobycz; Z. Tietz, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; „Kazimiera — Helena — Wiesław", Drohobycz; „Maryśka z Połulanki"; M. Robakowa, Kraków; M. Kuszewska, Kraków; S. Karjakowie, Bystra; J. Barańska, Tarnów; L. Buszczyński, Lwów; J. Friedberg, Katowice; E. Kantorska, Lwów; M. Glancstein, Warszawa; **L. Żabczyński, Grodno;** A. Tarczka, Inowrocław; M. Stankiewicz, Warszawa; Fr. Bielecki, Warszawa; B. Dobiecki, Warszawa; Wł. Krasnodębska, Warszawa; W. Pichlowie, Bielsko; G. Laskowska, Goczałkowice; W. Rozkoksz, Warszawa; O. Laman, Sosnowiec; St. Gallówna, Wiśnicz; M. Myszkowska, Buczacz; Z. Ramułtowa, Warszawa; S. Wejdowie, Lwów; Wł. Heydówna, Kraków; G. Misiecka, Żydaczów; K. Pańczyszyn, Brody; Fr. Malinko, Tarnopol, Schloegel, Poznań; M. Podleczko, Toruń; Z. Krzyżanowski, Lwów; J. Pawłowski, Lwów; M. Danek, Lwów;

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Ludwika Żabczyńskiego z Grodna, redakcja „Światowida" przeszle mu nagrodę w postaci pięknego albumu na fotografję w najbliższych dniach pocztą.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 46 z dnia 9-go listopada 1929 r.



Kolonja i "4711"

Kolonja, sławna w pieśni i historji, sławna jest również jako kolebka aromatycznej "4711" wody kolońskiej, najpotężniejszej broni w arsenale piękności. Istotnie, cóż jest cenniejszego nad "4711" jej zapach i czar? "4711", woda kolońska — oto klucz do wszystkich środków toaletowych, przesyconych jej czarodziejską perfumą — zaufanych sług pięknej Pani. Ich godło: "4711" na niebieskiej i złotej etykiecie.

"4711" Eau de Cologne krem - mydło, "4711" Eau de Cologne - mydło do kąpieli, "4711" szampun w płynie.

No 4711. Eau de Cologne

Wytwarzana całkowicie w kraju przez gen. zastępcę f-ę Z. BOCHNER i Ska, DZIEDZICE.

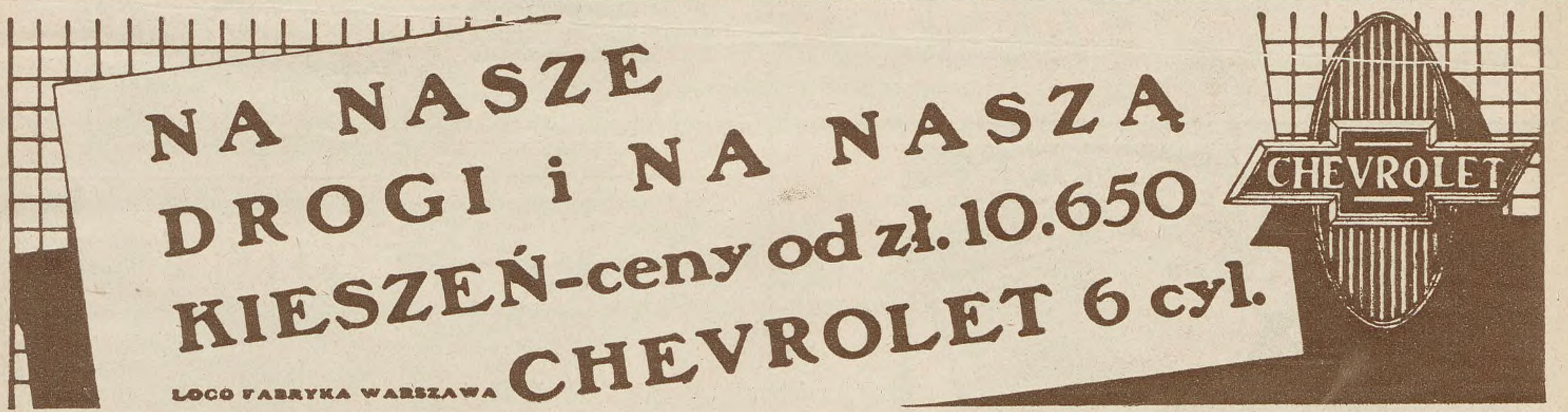


Mężczyźni!
cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrotem kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. ewent. znaczkami pocztowemi bezpłatnie moją książkę o mym sensacyjnym wynalazku:
„HEUREKA 307"
Adres: ARTUR INDIG Nr. VII. Cluj, Rumunja ul. Uniwersitate Nr. 1.
274

On-Ona
pikantne foto-akty — serje od zł 10·— i 20·— Wzory zł. 1·50 (po otrzymaniu znaczk.) wysyła:
Warszawa I., skrzynka 301 a.

+ Przeciw chudości +
Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczego „PLENUSAN" w krótkim czasie znaczne przybranie w wadze, wygląd kwitnący i pełne formy ciała. Również wzmacniający środek dla krwi i nerwów, przez lekarzy polecane.
1 pudełko zł. 6, 3 pudełka zł. 15. 602
Dr. GEBHARD et Co., — GDAŃSK Nr. 5

„OLLA" PREZERWATYWY ?!
Jak jedwab delikatne,
Jak żelazo trwałe,
Jedynie tylko „Olla"
Są tak doskonałe! 246



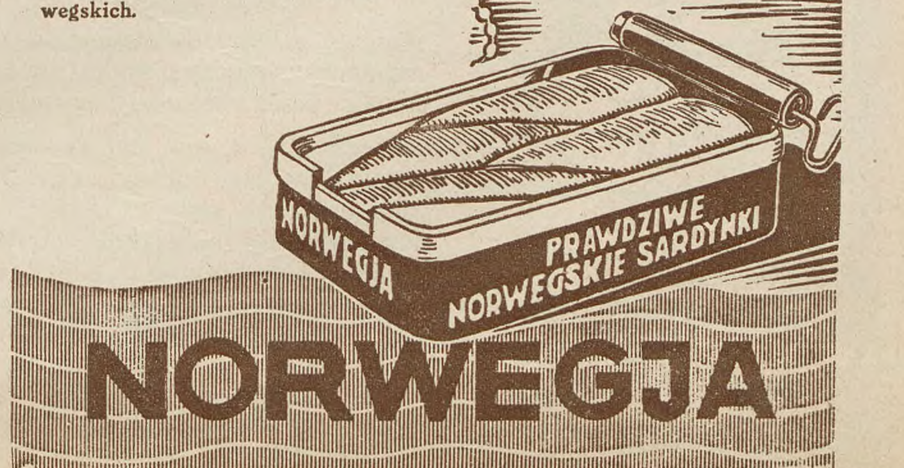


Czytajcie „Na Szerokim Świecie"

Srebrnołuski gość z Norwegji

pojawił się na rynku polskim i zdobył odrazu uznanie znawców, gdyż okazało się, iż jest to sardynka norwegska smaczna, pożywna i odżywcza, zawierająca witaminy. Każda gospodyni pragnąca coś dobrego podać na stoł, każda matka dbająca o zdrowie swych dzieci powinna pamiętać, układając menu, o sardynkach norwegskich.





Każdy ze „swoimi" trofeami myśliwskiemi.



— Panno Zosiu, niech pani jelenia tak bardzo nie ugniata, bo jeszcze trzydzieścikilka osób ma się z nim fotografować.

Wobec niezwykłej poczytności

„Światowida"

docierają ogłoszenia zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



W sezonie polowań.

Obecna pora jesienna to główny sezon polowań, które szczególnie w Anglji cieszą się ogromną popularnością, nietylko wśród arystokracji, ale i w sferach zamożnego mieszczaństwa. Jednym z najbardziej ulubionych rodzajów jest polowanie na wydry, które przy bardzo urozmaiconym terenie dostarcza wielu wrażeń.

Sport & General, London.